

Odnalezienie wad

Wykład Pathwork Guide Nr 26 | 28.03.1958

Pozdrowienia w imieniu Boga i Jezusa Chrystusa. Przynoszę wam błogosławieństwo drodzy przyjaciele.

Ostatnim razem mówiłem o trudnościach jakie możecie napotkać na ścieżce oraz o niebezpieczeństwie wejścia na nią ze złudnym nastawieniem, iż kilka medytacji i jakieś cudowne receptury sprawią, że znikną wszystkie wasze ziemskie problemy. Przecenianie trudności czekających na ścieżce równie mocno mija się z prawdą. Widzę, że niektórzy z was zaczęli się troszkę bać, a ten nieuzasadniony strach jest wspaniałą wymówką dla niższego ja, które zawsze dąży do unikania oczyszczenia i doskonalenia.

Dziś, drodzy przyjaciele, przyjrzymy się waszym obawom. To prawda, że ścieżka jest pełna trudności, ale Bóg jest mądry i sprawiedliwy, i nie doświadczy was niczym ponad to, co jesteście w stanie unieść lub osiągnąć. Ta skala radzenia sobie z życiowymi wyzwaniami jest oczywiście inna dla każdej osoby. Im bardziej zaawansowani jesteście na ścieżce rozwoju, tym silniejsi jesteście, a więc można od was więcej oczekiwać. Jeśli jednak nadal jesteście słabi, to być może wystarczy wam najmniejszy wysiłek. W każdym razie, nikt z was nie osiągnie prawdziwego szczęścia w tym życiu, jeśli nie doświadczy maksimum swojego przeznaczenia w obszarze duchowym. Ścieżka, o której tutaj mówimy dzięki moim instrukcjom i wskazówkom, powinna wam pomóc w osiągnięciu tego celu. Dlatego też, jeśli faktycznie boicie się, że ścieżka to dla was za dużo, powinniście oddać się w ręce Boga i Jemu zadać to pytanie. Niech Bóg zdecyduje za was. Niestety, gdy pojawiają się wątpliwości tak mało ludzi postępuje w ten sposób! Wszyscy szybko podejmują własną decyzję, w wielu przypadkach tymczasową, że ścieżka jest dla nich za trudna, i nawet nie przyjdzie im do głowy zapytać Boga jaka jest Jego wola.

Kolejnym wielkim nieporozumieniem jest błędne założenie, że podążanie ścieżką, którą wam pokazuję jednocześnie oznacza zaniedbanie innych obszarów życia. Widzicie, drodzy przyjaciele, umiem obserwować formy waszych myśli i uczuć. Widzę wasze niższe ja, które nieustannie przeciwstawia się właściwym decyzjom, dostarcza wam różnego rodzaju wymówek i pretekstów, a wy pozostajecie nieświadomi powodów, z których te myśli pojawiają się w waszych głowach oraz tego, co za nimi stoi. Zapewne niektórzy z was wierzą, że czas i wysiłek, którego wymaga rozwój duchowy będzie kosztem czasu, który powinniście poświęcić na codzienne działania związane z utrzymaniem się; myślicie, że może wam zabraknąć siły na działania zawodowe, a przez to boicie się, że ucierpią wasze finanse. Inni z was mogą uważać, że nie pozostało im zbyt wiele czasu na czerpanie przyjemności z życia itd. Takie myślenie jest niezwykle błędne, ponieważ rozwój duchowy ogólnie, a ta ścieżka w szczególności, nie jest jakąś dodatkową aktywnością w waszym życiu, którą po prostu dodajecie do innych swoich działań przez to tracicie siłę, czas i zapał, które w przeciwnym razie moglibyście przeznaczyć na swoje inne obowiązki czy przyjemności. Tak naprawdę, drodzy przyjaciele, jest dokładnie odwrotnie.

Tak naprawdę ścieżka oczyszczenia stanowi fundament waszego życia. Symbolicznie mówiąc, jest ziemią, po której stąpacie! Kiedy podejmujecie decyzję o podążeniu tą ścieżką, przestawiacie po prostu szlak swojego życia na inne tory, jeśli mogę tak powiedzieć. Po

pewnym czasie i pomimo tego, że wasze główne problemy nie znikną z dnia na dzień, budzi się w was nowa iskra życia, która daje nieznaną dotychczas siłę, przenikliwość, witalność i umiejętność cieszenia się życiem jak nigdy wcześniej. Dlatego też będziecie lepiej pracować; lepiej wykorzystywać czas odpoczynku; czerpać większą przyjemność z życia bez względu na wasze zajęcia, podczas gdy teraz, dla większości z was, życie jest mniej lub bardziej bezwymiarowe. Mogę wam obiecać, że doświadczyć tego wszystkiego, jeśli będziecie pracować duchowo w sposób, który wam pokazuję. Te rezultaty nie będą natychmiast oczywiste, dopiero po pewnym czasie, pewnych wewnętrznych zwycięstwach. Wtedy przekonacie się, że warto było wstąpić na ścieżkę, nawet z egoistycznego punktu widzenia i pomimo tego, że wasze główne wewnętrzne konflikty będą nadal w was obecne.

Stanie się tak, ponieważ będąc na ścieżce w końcu dowiedziecie się w którym miejscu waszych głębszych uczuć, reakcji i myśli, a może i uczynków, złamaliście wiele praw duchowych. Zrozumienie tego pozwoli wam na stopniową zmianę wewnętrznych prądów i reakcji emocjonalnych, co automatycznie uwolni siłę i moc życia, która była wcześniej zamknięta lub zablokowana. Nie obiecuję więc cudu, który otrzymacie jako nagrodę z nieba, pokazuję wam jasno i logicznie, że ta ścieżka musi się udać, ponieważ oparta jest na prawie przyczyny i skutku, które działa całkiem naturalnie i bezstronnie. Proszę więc, abyście nie rozważali decyzji o podążeniu ścieżką jako jakiegoś dodatkowego zajęcia w waszym życiu, jak na przykład rozpoczęcie dodatkowych lekcji, które mogą pozbawić was czasu, który moglibyście poświęcić na potrzebne i pożądane sprawy. Raczej podejdźcie do ścieżki jak do podstawy waszego życia; jej celem jest przekształcenie go w dobrze połączoną całość. Ponieważ jeśli umiecie rozwiązać wasze wewnętrzne problemy i naprawić błędy, a można się tego nauczyć tylko będąc na ścieżce, w końcu rozwiążecie też wasze zewnętrzne problemy. Ich wiązania są mocniejsze i bardziej poplątane, ponieważ często marnujecie dużo żyć, a złe nawyki myśli i emocje wraz z kolejnymi wcieleniami zakorzeniają się w was coraz głębiej. Dlatego minie trochę czasu zanim te węzły się rozpadną, poluzują, zanim zrozumiecie, jak działają wszystkie wasze wewnętrzne prądy w odniesieniu do duchowego prawa i prawdy. Jeśli i kiedy w pewnym stopniu osiągniecie ten stan, wasze zewnętrzne problemy znikną. Na pewno nie nastąpi to jednak, jeśli poświęcicie więcej uwagi i energii jedynie problemom zewnętrznym, zamiast dowiedzieć się o analogicznym problemie wewnętrznym, który zawsze jest przyczyną problemu zewnętrznego.

W ten sam sposób, o wiele więcej będziecie czerpać ze wszystkich dobrych rzeczy w waszym życiu – szczęścia, radości, przyjemności – jeśli wasza dusza znów będzie zdrowa, jeśli wasze reakcje wewnętrzne będą mogły się dostosować do prawa duchowego. Tylko wtedy będziecie umieli doświadczyć szczęścia. Ile osób to potrafi? Niewiele, drodzy przyjaciele. Większość ludzi równie bardzo boi się szczęścia co nieszczęścia. Wszyscy pragniecie wielkiego szczęścia, jednak im dalej się znajduje, tym bardziej pożądane się wydaje; zaś gdy od czasu do czasu pojawia się szansa zrealizowania go, wycofujecie się. Tak właśnie się dzieje drodzy przyjaciele. Spójrzcie na swoje życie; zbadajcie swoje uczucia w tych rzadkich momentach; przeanalizujcie je z tej perspektywy a zobaczycie, że mam rację. Jest to oczywiście objawem choroby duszy, która odeszła od jednego lub kilku praw duchowych. Ponieważ tylko ci, którzy przestrzegają bardzo ważnego prawa duchowego, przyjmują życie całym sercem, bez strachu, bez użalania się nad sobą, nie obawiając się zranienia. I tylko ci, którzy to potrafią, mogą doświadczyć prawdziwego szczęścia.

Jeśli więc podążycie ścieżką samopoznania i doskonalenia, i będziecie spełniać pragnienia Boga, wszystko co robicie w życiu będzie miało więcej smaku, więcej świadomości i więcej iskry życia. Zajmie to rozsądną ilość czasu, odpowiednią do okoliczności życiowych.

Wszyscy z was, bez wyjątku, możecie, dzięki odrobinie siły woli, determinacji i odpowiedniej organizacji życia codziennego, poświęcić średnio pół godziny dziennie na swój rozwój duchowy. Poświęćcie czas swojemu ciału, karmicie je, pozwalacie odpocząć, myjecie je; na pewno nie czujecie, że jednocześnie pozbawiacie się czasu, który poświęćcie na inne obowiązki czy przyjemności. Przyjmujecie za rzecz oczywistą, że jest to potrzebna i nieodłączna część waszego życia. A mimo to, kiedy pojawia się pytanie czy zrobić to samo dla swojej duszy – co wymaga mniej czasu niż ten poświęćcie ciału – zaczynają was powstrzymywać obawy, wątpliwości i pytania. Nie ulegniecie im, jeśli zadacie sobie trud i pomyślicie rozsądnie o kwestii rozwoju duchowego, drodzy przyjaciele. Nie myślcie o tym rozsądnie, ponieważ nie oceniacie tych wątpliwości wedle ich właściwej wartości. Pojawiają się, kiedy pozostajecie pod wpływem niższego ja. Tak długo jak nie zrozumiecie sposobu działania niższego ja, jego przejawów i pokrętnych metod ukrywania się za przydatnymi wymówkami, nie będziecie potrafili go ujarzmić, pomimo szczerej miłości do Boga.

Miłość do Boga jest wspianiała, jeśli przejawia się piękną modlitwą i medytacją. Jednak należy także popracować. Czym jest ta praca? Właśnie o niej mówię, drodzy przyjaciele. Ujarzmienie niższego ja – przede wszystkim taką pracę miał na myśli Jezus. Jej częścią jest także czynienie dobra wobec innych ludzi. Ale czy naprawdę można czynić dobro, kiedy nieczyste prądy zmuszają nas do myślenia niezgodnego z prawdą? Odpowiedź brzmi, nie. Można zrobić coś dobrego i uznać to za dobry uczynek. Nie jest to jednak tak naprawdę dobry uczynek, jeśli nie jest poparty czystymi uczuciami. A czyste uczucia są waszym celem na ścieżce, do osiągnięcia którego nie potrzebujecie więcej niż pewną ilość czasu każdego dnia, pewną ilość siły woli i pewną ilość obiektywnego i rozsądnego myślenia.

Niektórzy z was naprawdę podjęli tę decyzję całym sercem. Niektórzy jeszcze tego nie zrobili. Obie grupy muszą koniecznie zrozumieć, jak radzić sobie z niższym ja, które działa w podświadomości, a na powierzchnię wysyła tylko podstępne działania. Nawet te osoby, które szczerze chcą podążać naszą ścieżką oczyszczenia stoczą wiele bitew z niższym ja po drodze. Być może nie będą one już dotyczyły podjęcia decyzji o wstąpieniu na ścieżkę, ale mogą odnosić się do waszych indywidualnych prądów i skłonności, z którymi niższe ja nie chce się rozstawać. Dlatego też musicie nauczyć się rozumieć co kryje się pod tymi wątpliwościami czy obawami, które chcą was odciągnąć od ścieżki – lub chociaż utrudnić wam rozwinięcie samoświadomości.

Drodzy przyjaciele, jest to jeden czynnik, z którym przede wszystkim musicie sobie poradzić i o którym cały czas musicie pamiętać. Nauczcie się patrzeć ponad waszymi wątpliwościami i wahaniem; nauczcie się widzieć prawdziwe znaczenie sporadycznego uporu, przez który nie chcecie czegoś pojąć. Im lepiej poznacie swoją własną pełną osobowość, czym i kim naprawdę jesteście, tym łatwiej będzie wam pokonać wszystko co składa się na wasze niższe ja i co nieustannie odciąga was od pracy wewnętrznej.

Mogę teraz obserwować myśli, które niektórzy z was mieli pomiędzy ostatnim wykładem a dzisiejszym wieczorem: „Nie wystarczy, że jestem porządną osobą? Bóg kocha nas wszystkich, a jeśli tylko postaram się być dobry i właściwie się zachowywać, to powinno wystarczyć. Dlaczego mam przez to wszystko przechodzić?” Niestety, moi drodzy, to może wystarczyć w przypadku niektórych ludzi, ale nigdy nie zapominajcie, że każdy kto słyszy moje słowa ma także pewne obowiązki. Oznacza to, że od was oczekuje się więcej niż tylko bycia porządną osobą w powszechnym rozumieniu, która nikogo nie krzywdzi. Inną kwestią jest fakt, że spełnienie tego obowiązku działa na waszą korzyść, ponieważ przez pokonanie

niższego ja uwalniam się ze swoich łańcuchów. Zatrzymajmy się jednak na pewien czas przy argumentach, który zauważyłem pośród niektórych z was, mówiącym, że dla rozwoju duchowego powinno wystarczyć, jeśli jesteście dobrą osobą, która nie krzywdzi innych. Co składa się na „krzywdzenie innych”? To nie jest tylko kradzież czy mówienie brzydkich rzeczy za ich plecami, zabicie czy tym podobne sprawy. Możecie krzywdzić inną osobę, bo nie posiadacie wystarczająco dużo miłości. I żadna zewnętrzna czy wymuszona życzliwość nadrabiająca za ten brak nie zmieni faktu, że tej miłości nie ma w waszej duszy. Można też krzywdzić kogoś, nie mając wystarczająco dużo zrozumienia, pozostając ślepym. Ponieważ jeśli pozostajemy ślepi wobec siebie, siłą rzeczy jesteśmy ślepi na nasze otoczenie. A każda pojedyncza wasza wada stoi na przeszkodzie odsłonięcia czystej miłości, intuicji i zrozumienia. Krzywdzicie innych właśnie w ten sposób.

Drodzy przyjaciele, to wszystko nie jest jednak takie proste. Wyobraźcie sobie miłość Boga, to wspaniałe światło żyjące w duszy każdej jednostki. I pomyślcie o tym, jak niższe ja stoi pomiędzy wami a tym światłem oraz korzystnym wpływem, jaki może ono mieć na wasze otoczenie. W takim wypadku, nie tylko krzywdzicie poprzez faktyczne złe uczynki, złe myśli i nieczyste uczucia, ale także poprzez brak miłości i zrozumienia, które moglibyście mieć, gdybyście osiągnęli swój maksymalny potencjał w tym wcieleniu, a więc podążyli ścieżką samorozwoju.

Nie tylko te cechy, które powszechnie nazywa się wadami są dla was przeszkodą, tym samym krzywdzą innych pośrednio lub bezpośrednio, ale także strach i obawy, których ogólnie nie uznaje się za wady. Nie zdajecie sobie sprawy, że wasz strach powoduje krzywdę, nie tylko w waszym własnym życiu, ale także w życiu innych ludzi. Wasze obawy także ukrywają światło miłości, zrozumienia i prawdy. Wstąpienie na ścieżkę to więc nie tylko kwestia pokonania słabości charakteru. Równie ważne jest pokonanie własnego strachu, ponieważ tak długo jak gości on w waszym sercu, krzywdzicie innych ludzi. Tak naprawdę wysyłacie szczególne promienie, które mają bardzo nieprzyjemny skutek. Czy wiecie, że dla ducha strach ma bardzo brzydki zapach? A czy wiecie, że wasz duch, wasz podświadomy umysł przez cały czas czuje strach innych i jest nieprzerwanie pod jego wpływem? Tylko pozbywając się własnego strachu będziecie mogli ochronić się przed emanacją strachu innych i będących tego konsekwencją własnymi negatywnymi reakcjami, gdyż tylko wtedy świadomie zrozumiecie strach innych ludzi, a on nie będzie mógł was więcej krzywdzić. Wasza instynktowna świadomość ich strachu zamieni się w intuicję, która obejmie całą waszą świadomość. Jednak, dopóki żyjecie instynktownie, a przez to nieświadomie, pozostajecie nieświadomi istnienia wszystkich strachów, a mają one na was poważny wpływ, a więc i wy z kolei będziecie tworzyli złe skutki dla innych. Tym samym błędne koło zaczyna się kręcić a przerwać je może tylko osiągnięcie wystarczająco wysokiej samoświadomości i zrozumienie tych kwestii. W przeciwnym razie dosięgający was strach innych ludzi będzie tylko zwiększał wasze własne obawy; pomiędzy wami a innymi istotami powstanie gruby mur eliminujący wszelkie aspekty duchowe, którymi wasze dusze, podobnie jak dusze innych, mogłyby emanować. Nie ma nic bardziej zaraźliwego niż prądy wewnętrzne, zarówno te pozytywne jak i negatywne.

Nie wiercie więc, że wystarczy być porządną osobą. To określenie w dużej mierze zależy od ogólnego rozwoju duchowego danej osoby i tego co może zaoferować pod względem spełnienia i oczyszczenia. Mam na myśli to, że Bóg inaczej ocenia każdego z nas. Ponadto nie myślcie, że nie krzywdzicie nikogo tylko dlatego że powstrzymujecie się od bardziej oczywistych złych uczynków. Dopóki w waszym sercu panuje strach, krzywdzicie innych w sposób subtelny, który nie jest może oczywisty, ale nadal jest tak samo niszczący.

Teraz, moi drodzy przyjaciele, chcę, żebyście się zastanowili nad tym wszystkim, co wam przekazałem. I jeśli naprawdę będziecie chcieli podążać ścieżką, nie wystarczy, że tylko raz zapoznacie się z tym wykładem. Przekonacie się, że pewne zdania trzeba będzie przeczytać kilkukrotnie i pomedytować nad nimi, tak aby zyskać oświecenie i głębsze zrozumienie. Nie sięgajcie po ten wykład tylko raz, aby potem natychmiast o nim zapomnieć. Niektóre części wykładu mają głębokie znaczenie dla waszej osobowości i koniecznie musicie z nimi pracować. Często będziecie musieli wrócić do kilku poprzednich wykładów, szczególnie jeśli któryś z punktów nie został całkiem zasymilowany i nadal potrzebujecie go przemyśleć. Sami będziecie najlepiej wiedzieć, kiedy zajdzie taka potrzeba.

Obiecałem, że pokażę, jak należy stawiać pierwsze kroki na ścieżce. Istnieje wiele możliwych sposobów, a reakcja każdej osoby jest inna. Oczywiście w trakcie tych ogólnych wykładów nie jestem w stanie podać zindywidualizowanych wskazówek według których każdy z was może pracować na ścieżce. Podam wam jednak pewne podstawowe fakty, którymi możecie się kierować opracowując własny plan. Nie musicie pracować dokładnie według moich słów; pewne szczegóły dotyczące metod i czasu waszej pracy będą się różniły. I nie ma w tym nic złego, dopóki pamiętacie o podstawowej strukturze.

Wszyscy wiecie, że zyskanie samoświadomości jest kwestią najwyższej wagi. Jak więc można to osiągnąć? Pierwszy krok to przyjrzenie się sobie w sposób jak najbardziej obiektywny, pomyślenie o swoich wszystkich wadach i zaletach. Najlepszym sposobem, jak już wielokrotnie wspominałem, jest sporządzenie listy, ponieważ zapisywanie pomaga w koncentracji i streszczaniu informacji, które uzyskaliście i chroni przed utratą kontroli nad wiedzą. Słowo napisane czarno na białym może rzucić nowe światło zrozumienia i pomóc w nabraniu pewnego dystansu, potrzebnego, kiedy zastanawiamy się nad własną osobą. Przyda się to później, po uzyskaniu kolejnych informacji na własny temat, na temat podświadomych prądów, wtedy pomoże połączyć pewne czynniki znalezione na początku, pod warunkiem, że zostały jasno i zwięźle wyrażone w świetle nowej wiedzy.

Kiedy starannie uzupełnicie listę, kolejnym krokiem powinno być poproszenie kogoś innego, kogoś kto bardzo dobrze was zna, żeby powiedział, co naprawdę o was myśli. Wiem, że ten krok wymaga odwagi. Uznajcie tę część za pierwszy wysiłek jaki poczynicie na drodze przezwyciężenia swojej dumy. Dzięki temu działaniu odniesiecie pewne zwycięstwo, które już teraz uwolni was z jednego małego wewnętrznego łańcucha.

Proponuję, drodzy przyjaciele, aby wszystkie obecne tu osoby i wszyscy, którzy czytacie te słowa a którzy nie możecie uczestniczyć w naszych sesjach osobiście, ale chcecie wstąpić na ścieżkę, abyście połączyli siły z jednym lub dwoma przyjaciółmi, którzy są zainteresowani osiągnięciem tego samego celu. Niektórzy z was czytający te słowa, być może będą mieli problem ze znalezieniem takiej grupy. Jeśli okaże się, że jesteście zupełnie sami na duchowej wyprawie, i zastanawiacie się jak znaleźć odpowiednią osobę do współpracy, sugeruję wam modlitwę o przewodnictwo. Zobaczycie co się stanie. Ponieważ ten, kto potrzebuje pomocy i zapuka do drzwi, wiedząc jak o nią poprosić, otrzyma odpowiedź. Obiecuję wam, że jeśli wasze pragnienia są szczerze, otrzymacie wsparcie.

Jeśli zaś chodzi o was obecnych tu, nie powinniście mieć żadnego problemu, ponieważ zawsze możecie zwrócić się do obecnej na wykładach osoby, i spotykać się z nią raz w tygodniu w celu omówienia kwestii dotyczących waszej pracy na ścieżce. Z wielu powodów, nie należy wykonywać pracy całkowicie na własną rękę. Przede wszystkim, drodzy przyjaciele, współpracując dostrajacie się do duchowego prawa. Szczerze otworenie serca

przed drugą osobą przynosi pomoc duchową, której nie można samemu otrzymać. Dzieje się tak ze względu na prawo braterstwa. Ludzie, którzy są stale sami, bez względu na to jak ciężko nad sobą pracują, bez względu na to jak inteligentnie czytają czy się uczą, bez względu na to jak wielką szczerością na swój temat starają się wykazać, zamknęci są w pewnej próżni, która wyklucza całkowite zrozumienie i ocenę własnego ja, takie zrozumienie, które przychodzi automatycznie, kiedy otwieramy się na inną duszę. Pozostając w całkowitej samotności w subtelny sposób naruszacie prawo braterstwa.

Nieizolowanie siebie wymaga pewnej dozy pokory, która na samym początku nie przychodzi z łatwością, ale po pewnym czasie, dzięki owocnej współpracy z inną osobą, staje się drugą naturą. Wkrótce będziecie potrafili rozmawiać otwarcie o trudnościach, słabościach i problemach i przyjmować krytykę, która oczywiście jest dla duszy równie zdrowa. Każdy, kto podjął już próbę otworzenia się potwierdzi, że wystarczy zwykłe wyrażenie problemu, który trzymamy w sobie, bez otrzymywania dobrych rad, aby nagle stracił on swoje przesadne proporcje i niektóre ze swoich przerażających aspektów. Bycie takim jakim się jest naprawdę w obecności przynajmniej jednej osoby, przy możliwie najmniejszej ilości masek i systemów obronnych, umożliwia przyswojenie bardzo zdrowego lekarstwa. Jednocześnie oferujemy drugiej osobie akt miłości, gdyż poprzez pokazanie naszych własnych ludzkich słabości pomagamy jej bardziej niż gdybyśmy zachowywali pozór bycia kimś lepszym. Wasz partner lub współpracownik robi dla was to samo. Dlatego postarajcie się zorganizować współpracę ze sobą nawzajem. Po pewnym czasie zobaczycie jak pomocne i owocne będzie takie działanie. Da wam ono materiał do przemyśleń, pozwoli pomóc sobie nawzajem i nauczyć się dużo w braterstwie, pokorze i wzajemnym zrozumieniu.

Pytanie innych o nasze wady nie zawsze jest możliwe akurat z osobą, którą wybraliście na duchowego współpracownika, ponieważ nie wszyscy, którzy tu przychodzą bardzo dobrze się ze sobą znają. Wasi przyjaciele i rodzina mogą niepodzielać waszego zainteresowania tą pracą, ale nadal są osobami, które znają was bardzo dobrze i powiedzą wam więcej niż nowi przyjaciele poznani tutaj. Dlatego proponowałbym poprosić o pomoc osoby, które naprawdę was znają. Bez względu na to w co wierzą, będą was szanować za szczere dążenie do rozwoju, chęć poznania własnych wad i cierpliwe wysłuchanie tego, co mają do powiedzenia. Możecie poprosić o pomoc we właściwy sposób, wyjaśniając, że dwie pary oczu często widzą więcej niż jedna, a wy chcecie być lepsi, i nie poczujecie się zranieni ani źli, nawet jeśli powiedzą coś co wyda się wam niesprawiedliwe. Drodzy przyjaciele, wiecie, że to możliwe, iż tylko prosząc o wsparcie, możecie otworzyć drzwi właśnie tym osobom, które mieliście nadzieję przekonać a do których nie mogliście dotrzeć przez samo pouczenie ich, próbę udowodnienia prawdy, której wtedy jeszcze nie mogli dostrzec.

Kiedy przyjaciele i rodzina powiedzą wam o waszych wadach, spokojnie się nad nimi zastanówcie. Ktoś może powiedzieć coś, co na pierwszy rzut oka wydaje się wam całkowicie niesprawiedliwe i krzywdzące. W takim wypadku możecie się poczuć nawet bardziej skrzywdzeni, jeśli usłyszycie prawdę. Jednak nawet jeśli macie szczere przekonanie, że krytyka jest niesprawiedliwa, postarajcie się ją ocenić. Być może znajdziecie tylko ziarenko prawdy, druga osoba może was widzieć tylko odrobinę inaczej lub odbierać was zupełnie powierzchownie. Może nie rozumieć w pełni co kryje się pod tym wszystkim, dlatego reagujecie w ten sposób ani nie znacie wszystkich skomplikowanych mechanizmów funkcjonowania duszy. Może użyć niewłaściwych słów. Lecz jedno ziarno prawdy w jej wypowiedzi pomoże wam otworzyć nowe drzwi w stronę zrozumienia. Być może nie będzie to dla was całkowicie nowa informacja, często jednak należy się przyjrzeć tej samej wadzie pod różnym kątem, w różnym świetle, aby zrozumieć różnorodny wpływ jaki ta sama

przywara może mieć na wasze otoczenie. Właśnie na tym powinniście się koncentrować, kiedy odmawiacie codzienną modlitwę i medytujecie.

Być może lepiej będzie, jeśli teraz zamiast poświęcić czas i koncentrację na ogólne rozważania, poprosicie Boga o pomoc, abyście mogli zobaczyć siebie w prawdzie, bez wypaczonego obrazu, który „ja” zazwyczaj rezerwuje dla siebie. Poproście Boga o inspirację, jak we właściwy sposób zareagować na oświecenie jakiegoś doświadczenia na własny temat, poproście o skuteczny sposób przekazania wam nieprzyjemnej prawdy przez innych. Taki start będzie bardzo dobrym początkiem. Jeśli w codziennej medytacji zawrzecie wszystkie wady, które coraz wyraźniej rozpoznajecie, a wasze życzenia będą naprawdę szczerze, będzie to najlepszy z możliwych początków.

Drodzy przyjaciele, jeśli postąpicie w ten sposób, wyćwiczcie się w obserwowaniu swoich reakcji wewnętrznych w sytuacji, kiedy mierzycie się z nieprzyjemną częścią swojej osobowości. Jest to niezmiernie ważne. Na początku tego wykładu powiedziałem, że niższe ja nieprzerwanie opiera się wszelkim waszym przedsięwzięciom. Tutaj macie wspaniałą możliwość obserwowania działania i reakcji niezamaskowanego niższego ja. Postarajcie się mu przyjrzeć, jak gdybyście patrzyli na osobę trzecią. Postarajcie się trochę mniej angażować. Postarajcie się wprowadzić pewien dystans pomiędzy waszymi umiejętnościami samoobserwacji a reakcją niższego ja, waszego ego, waszych krzywd, waszej próżności, które uaktywniają się, gdy mierzycie się z nieprzyjemną stroną swojej osobowości. Taki sposób rozpoznania i zrozumienia własnych reakcji, podejście do nich z humorem i nietraktowanie siebie pod tym względem zbyt poważnie, pozwoli wam na wspięcie się o stopień wyżej. Nie oczekujcie jednak, że świadomość, o której mówię przyjdzie do was z dnia na dzień. Ścieżka oznacza nieprzerwaną pracę, a postępy poczynicie po wykonaniu regularnej pracy każdego dnia, powiedzmy przez 30 minut. Dojdziecie do punktu, w którym całkiem jasno poczujecie dystans pomiędzy prawdziwym ja a waszym małym skrzywdzonym ego, możecie podejść do tej sytuacji z odrobiną humoru, nie angażując się w nią za bardzo. Kiedy uda wam się to osiągnąć, otworzą się drzwi do głębszej samoświadomości.

Jest to dobry sposób na rozpoczęcie drogi, drodzy przyjaciele. Ci z was, którzy do tej pory nie znaleźli odpowiedniego współpracownika, mogą modlić się o przewodnictwo i otrzymają pomoc. Potem będziecie się spotykać raz w tygodniu i opowiadać sobie nawzajem, co udało wam się osiągnąć, a gdzie wciąż pojawiają się trudności, jakie są wasze wewnętrzne reakcje, być może zaplanujecie wspólnie jakie pytania zadacie na następnej sesji ogólnej, która odbędzie się tutaj. Wszystkie te działania sprawią wam ogromną radość.

Zacznijcie więc od spisania waszych wad. Jeśli już zrobicie pod tym względem wszystko co możliwe, a także zapytacie o wasze wady kogoś kto bardzo dobrze was zna, musicie porównać ich obserwacje z tym, co sami odkryliście. Zestawcie ze sobą obie listy i zacznijcie z nimi pracować. Zanieście wyniki Bogu w waszej codziennej modlitwie, aby uzyskać dalszą pomoc. Takie wysiłki są dla wszystkich wspaniałym początkiem. Obiecuję wam, że nie będą daremne. Jeśli każdego dnia wykonacie jakąś pracę z samoobserwacją i będziecie medytować nad niektórymi z moich odnoszących się do tego, co zaobserwowaliście słów, których właśnie słuchacie, na pewno odniesiecie sukces, na długo zanim w waszym życiu pojawią się prawdziwe rezultaty. Często będzie nawiedzać was uczucie głębokiego zadowolenia i spokoju, którego według woli Boga mogą doświadczać tylko ci, którzy pracują nad sobą. W dni, kiedy czujemy się silni, żywi i pełni entuzjazmu znacznie łatwiej jest znaleźć kontakt z Bogiem i Jego prawdą w sobie. Takie dni uznajcie za źródło siły, którą możecie zebrać i przechować na trudniejsze czasy, które mogą nadejść. Jednakże, najbardziej liczą się te dni,

kiedy czujecie się zdołowani i zniechęceni i pełni wątpliwości. Ważne jest, abyście wiedzieli, jak walczyć z uległością wobec tych nastrojów. W takie dni sięgnijcie po moje wykłady i raz jeszcze przeczytajcie, co mówię i zastanówcie się po raz kolejny nad moimi słowami i powierzcie swoje problemy Bogu. Ludziom bardzo trudno jest sformułować właściwe myśli w odpowiednim momencie. Ćwiczenie tej umiejętności już jest treningiem. Posiadanie właściwych myśli w odpowiednim czasie jest niczym innym jak nawykiem, który należy wypracować. Jeśli więc czujecie się zdołowani i zniechęceni, nie poddawajcie się łatwo temu nastrojowi. W takim momencie poproście Boga o odpowiednie zrozumienie i światło. Może spróbujcie zaznaczyć ważne miejsca na swojej kopii wykładów i połóżcie ją w łatwo dostępnym miejscu. Wtedy, jeśli nadal będziecie mieć wątpliwości, poproście Boga, aby zesłał wam swoją prawdę i wolę, poproście Chrystusa, aby pomógł wam je przyjąć. Módlcie się: „Ojcze, czy to jest Twoja prawda? Czy to jest Twoja wola dla mnie? Jestem otwarty na każdą odpowiedź.” O nic więcej nie musicie prosić, jeśli macie wątpliwości. Jeśli wasza prośba będzie szczerą, wyrazicie ją całym sercem, nie zwracając uwagi na opór niższego ja, które zawsze w takich momentach czai się gdzieś obok, odniesiecie ogromne zwycięstwo. Chcę w was tę myśl odcisnąć; zabierzcie ją ze sobą jako pierwszy prawdziwy i konkretny początek na ścieżce.

Zanim przejdziemy do pytań, chciałbym raz jeszcze wspomnieć, że przyczyny waszego cierpienia w życiu, drodzy przyjaciele, leżą bezpośrednio i pośrednio w waszych ograniczeniach i strachu. Jeśli nie mielibyście żadnych ograniczeń, nie byłoby w was strachu. To strach sprawia, że jesteście tak nieszczęśliwi, ten sam strach powoduje, że nie widzicie radości życia. Pamiętajcie, że zerwanie łańcuchów strachu leży w waszej mocy dzięki wstąpieniu na ścieżkę. Zmiana leży w waszych rękach. Jeśli pragniecie takiej mocy, otrzymacie ją. Bez względu na to jak bardzo jesteście w swoim życiu zajęci, znajdziecie czas, na wypełnianie obowiązków nie tylko tak jak do tej pory, ale nieporównywalnie lepiej. Będziecie mieć także czas na czerpanie przyjemności z życia i to także nieskończenie lepiej, kiedy pozbędziecie się ze swojej duszy stałego poczucia strachu i niepewności. Obecność tych emocji tak wiele psuje, moi drodzy. Nie myślcie, że zabraknie wam siły, aby wykonać potrzebną na ścieżce pracę. Otrzymacie tę siłę kropla po kropli na wszystkie wasze potrzeby, duchowe i materialne, kiedy zdecydujecie się wstąpić na ścieżkę i zaufać, że Bóg da wam to czego na niej potrzebujecie. A teraz, drodzy przyjaciele, jestem gotowy na wasze pytania.

PYTANIE: Czy możesz nam powiedzieć, co Jezus miał na myśli, mówiąc „pokorni odziedziczają Ziemię”?

ODPOWIEDŹ: “Pokorni” to wszyscy, którzy nie czują nienawiści, urazy, uporu ani strachu. Oni będą potrafili być wystarczająco wyrozumiali, kochający i pokorni, żeby nie musieć cały czas udowadniać swoich racji. Wielu osobom może brakować odwagi do zastosowania tej zasady w praktyce, co prowadzi do wewnętrznej frustracji. Takie zachowanie wymaga bowiem siły, mocy i samodzielności i oznacza bardzo zdrową duszę. Osoba wykazująca się tymi cechami zamiast płynąć pod prąd prawa, co uruchamia prądy dalekie od harmonii, żyje w zgodzie z prawem duchowym działającym na jej korzyść.

Z drugiej strony, musicie wyraźnie zrozumieć, że pokora w rozumieniu Jezusa, nie oznacza, że należy pozwolić, aby zatriumfowało niższe ja naszych braci. Na pewno nie. Sam Jezus Chrystus na to nie pozwalał. Jezus walczył wielokrotnie i często bardzo mocno. Zwalczenie zła w innych ludziach, a także w sobie samym, oznacza także umiejętność zaakceptowania krzywdy i być może wyciągnięcie z niej nauki. Nie można jednak pozwolić, aby niższa natura innych wykorzystywała waszą pokorę.

Znalezienie właściwego kursu pomiędzy tymi dwoma wydawałoby się sprzecznymi kierunkami działania, nie jest tak trudne na jakie początkowo wygląda. Przetestujcie się najpierw w sytuacjach, w które zaangażowane jest wasze ego, wasza duma lub być może wasz upór; w takich przypadkach macie szansę od razu nauczyć się pokornej akceptacji faktu, że wasze ego powstrzymuje was od zobaczenia prawdy. Powinniście powściągnąć ducha walki, który pojawi się po tym odkryciu, i pozwolić mu działać tylko jeśli ego zostanie zneutralizowane. Po pewnym czasie przy odpowiednim samorozwoju, zyskuje się obiektywność i umiejętność bezstronnej oceny. Jeśli wyraźnie czujecie jak stopniowo znika wasze ego i nie stoicie już w centrum waszego wszechświata, będziecie umieli stanąć w obronie właściwych wartości i będziecie wiedzieć jak walczyć we właściwy sposób. Oczywiście ten proces nie zajdzie, jeśli pozwolicie, aby cokolwiek co dotyka was osobiście miało wpływ na kierunek waszego działania. Kiedy w centrum znajduje się wasze małe ego, ocena jest zawsze zabarwiona. Czeka was ciężka praca na ścieżce, dopóki nie będziecie potrafili wyraźnie rozróżnić czy i do jakiego stopnia wasze ego jest nadal zaangażowane w sytuację. Przez pewien czas będziecie czuli, że wasze reakcje, uczucia i poglądy, nawet na bardzo ogólne tematy, są czasami zabarwione przez coś, co jest bardzo ważne dla waszego ego. Brak takiego ego na pierwszym planie oznacza posiadanie pokory, o której ciągle tu mówimy i którą miał na myśli Jezus. Już sama pokora wzmocni was bardzo i da wam siłę, żeby odróżnić, kiedy należy odpuścić po jakiejś osobistej krzywdzie czy niesprawiedliwości i w ciszy wybaczyć, a kiedy powstać i ruszyć do walki przeciwko jakiemuś złu, niezależnie od tego czy dotyka nas bezpośrednio. Aby dojść tak daleko, musicie być przenikliwym detektywem śledzącym wasze najbardziej ukryte uczucia i ich prawdziwą naturę; musicie wyćwiczyć się w zdobyciu najwnikliwszej z możliwych samoobserwacji.

PYTANIE: Jak różne główne systemy religijne kontynuują swoje działania w świecie duchowym? Czy zwalczają siebie nawzajem? I jak duży wpływ mogą mieć na ludzi?

ODPOWIEDŹ: W każdej sferze i na każdym jej poziomie, od najwyższego do najniższego, obecne są różne główne systemy religijne. To się rozumie samo przez się, że działają różnie w każdej sferze, w zależności od stopnia ich rozwoju. Zaczniemy od sfer najwyższych. Różne wyznania religijne są tam zorganizowane na swój sposób i jest on bardzo różny od tego, co często wyobrażają sobie istoty ludzkie.

Znajdujący się w najwyższej sferze znają jedyną prawdę o jedności wszystkich, a także fałsz i prawdę o swoich grupach religijnych i o innych grupach. Wciąż pracują na rzecz Planu Zbawienia w ramach własnej grupy, ponieważ mają swoje zadania do wykonania. Jeśli także duchy z najwyższych sfer nie schodziłyby na ziemię w ramach różnych organizacji religijnych i poprzez pewnych ludzi danego kościoła, Plan Zbawienia nie mógłby działać właściwie ani skutecznie.

Z tego samego powodu, duchy bardzo wysokie także pracują i inspirują grupy, narody i jednostki, które nie są związane z żadną religią. Tak wiele musi zostać spełnione w tym wspaniałym planie, że często trzeba działać poprzez i wokół istniejących warunków i zaślepienia. Bez takich inkarnacji w różnych kościołach i grupach obalenie fałszu nie byłoby możliwe. Prawda musi wzrastać powoli. Dlatego każda religia na Ziemi, będzie miała swoich emisariuszy urodzonych w niej a pochodzących ze wszystkich sfer, które należą do tego właśnie wyznania. Kłasyfikuje się ich według stopnia rozwoju i chęci osoby danej osoby, a także według ich otwartości na prawdę. A zatem miara inspiracji zawsze zależy od danej osoby.

Jesteście zawsze inspirowani zgodnie z waszymi zamiarami i nastawieniem. W najwyższych sferach duchy planują w dalszej perspektywie, wiedząc, że ich inspiracja ma ostateczny cel, który ludzie rzadko potrafią pojąć. Duchy nie mogą pokonać dogmatów ludzi; ludzie nie są otwarci na żadne inspiracje, ponieważ ich umysły są zbyt mocno zaprogramowane, chyba że usłyszą prawdę od wysoce rozwiniętych wcielonych duchów należących do ich religii. Jeśli tak się nie stanie, drzwi do inspiracji pochodzącej ze świata duchowego pozostają zamknięte. Mimo to, może istnieć wystarczająco dużo szczerzej dobrej woli, aby świat duchowy czynił dobro. Świat duchowy Boga potrzebuje pracowników we wszystkich grupach, religiach, aby doprowadzić do jednego wspólnego celu ostatecznej jedności. Wiemy, że na chwilę obecną jedność nie można zostać osiągnięta, ale pracujemy na ten cel jak potrafimy najlepiej, nie poprzez próbę zniszczenia, ale budowania wokół kwestii, które liczą się najbardziej. W Bożym świecie, różne religie na pewno nie walczą ze sobą. Wszystkie mają ten sam cel. Znają ograniczenia duchów o niższym poziomie rozwoju i powoli starają się wyeliminować te ograniczenia budując na konstruktywnych fundamentach.

Jednak, w sferach, które jeszcze nie należą do świata Bożego, występują inne warunki. Różne religie także i tam nie walczą ze sobą, ponieważ nie mają takiej możliwości. W indywidualnych przypadkach mogą występować wyjątki, ale są one zbyt skomplikowane, aby je tu wyjaśnić, lecz jako grupy mają swoje własne sfery i w nich pozostają.

Często wspominałem, że w świecie duchowym żyje się wśród bytów swojego rodzaju. Takie rozwiązanie co prawda zmniejsza konflikty, ale także możliwość rozwoju. Przyjrzyjmy się ludziom, którzy gorliwie wyznają jedną szczególną religię. Pod wieloma względami pozostają niedoskonalimi i dlatego nie mogą osiągnąć wyższych poziomów po zrzuceniu swojej ziemskiej postaci. Po wejściu do świata duchowego zawsze będą otoczeni bytami, niższego i wyższego poziomu, które są do nich dopasowane, a więc należą do danej grupy religijnej. Wyższe byty mogą próbować dawać pewne rady lub wskazówki na temat błędów osobistych, a także na temat błędnych przekonań. Jednak, jeśli mają do czynienia z upartymi ludźmi, zindoktrynowanymi przez własne poglądy, nie spotkają się z otwartością a ich rady i wskazówki zostaną odrzucone jako nieprawdziwe. Ponieważ wolna wola nigdy nie zostaje naruszona, tacy ludzie są wolni i mogą przebywać z tymi bytami, które nie zmieniły swoich przekonań. W świecie duchowym rzadziej się tak zachowują niż na Ziemi; w tym drugim przypadku mają przynajmniej wiedzę i możliwość zobaczenia innych środków prowadzących do Boga i otrzymania jakiejś lekcji. Jednak w świecie pozaziemskim żyją we własnym świecie a zmiana poglądów może zabrać bardzo bardzo dużo czasu, szczególnie jeśli ze względu na własne przekonania, ich kolejne wcielenie będzie miało miejsce w tym samym otoczeniu co poprzednie.

Niektóre byty przebywające w tych sferach mogą być trochę rozczarowane, że ich świat nie jest piękniejszy; ale wtedy powinny zrozumieć, że dzieje się tak ze względu na ich własną niedoskonałość i że nie ma to nic wspólnego z ich wiarą. Dopiero w późniejszym etapie oczyszczenia zaczną dostrzegać, że upór i wąskie horyzonty są sednem ich niższego ja, i że właśnie te cechy, między innymi, są odpowiedzialne z ich jednostronność. Dopóki istnieje ten upór, nikt z was nie otrzyma inspiracji do zrobienia czegoś sprzecznego z waszymi sztywnymi przekonaniem, chyba że dostaniecie bożej łaski, co zdarza się w niewielu przypadkach. Na taką łaskę należy sobie zasłużyć w inny sposób.

Tak jak powiedziałem możliwe jest, aby osoba i byt rozwinęły się w jakiejś religii. Tylko jeśli osiągnie się pewien stopień rozwoju, zrozumiemy, że na końcu wszystkie prawdy spotykają się w jednej uniwersalnej formie. Kiedy osiągniecie tę świadomość, zobaczycie, że nie ma

żadnego podziału pomiędzy religiami: nie ma już żadnego podejścia w stylu: „tylko ten sposób jest właściwy, a wszystkie inne są złe.” Dostrzeżecie wtedy wiele błędów poszczególnych religii, a mimo to będziecie pracować z prawdą.

PYTANIE: Co się dzieje po śmierci z kimś, kto był na przykład ateistą?

ODPOWIEDŹ: Na każdą możliwą ewentualność istnieją odpowiednie sfery. Dobrze wiecie, że nie chodzi tak naprawdę o to w co wierzycie, ale czy spełniście najwięcej, ile może być od was wymagane w danym wcieleniu. Jeśli ktoś jest ateistą, będzie osądzany według swoich osiągnięć; to samo oczywiście tyczy się wszystkich innych ludzi. Osiągnięcia są mierzone indywidualnie według wcześniejszych wcieleń, zasług, pominięć itd. Można być ateistą i nadal coś osiągnąć; na przykład pokonać jakąś szczególną słabość lub nienawiść w stosunku do kogoś, z kim dzieliło się ostatnie wcielenia. Takie zachowania działają na korzyść bytu, który znajdzie się w sferze do niego należącej, zbudowanej z jego uczuć, myśli, ogólnego i szczególnego podejścia. Przyjaciele, zapominacie, że nie ma żadnych sfer, w które jesteście wkładani. Sami je tworzycie. Budujecie je i to co stworzycie jest waszą sferą, waszym tymczasowym domem.

PYTANIE: Zawsze myślałem, że ateści pozostają w ciemnościach, ponieważ są odgradzeni od bożego światła.

ODPOWIEDŹ: Tak dzieje się w większości przypadków. Jednak i tu nie można generalizować. Może się zdarzyć, że ateista nie będzie przebywał w ciemnościach. Na pewno nie będzie mógł żyć w sferze błogości, piękna i boskiej harmonii, ale nie musi jednocześnie mieszkać w skrajnym nieszczęściu. Zależy to od bardzo wielu czynników drodzy przyjaciele, ponieważ osąd czy ocena danego przypadku jest całkowicie względna. O wiele więcej oczekuje się od bytów, które w dużym stopniu są nadal nierozwinięte. Przyjrzyjmy się na przykład bardzo młodym duszom, które miały dopiero kilka wcieleń. Instynkty takich bytów są wciąż niskie i nieokrzesane. Mogą czuć pokusę ulegnięcia im i na przykład zabicia kogoś. Jeśli uda się pokonać taką pokusę, to nawet jeśli tacy ludzie nie wierzą w Boga, a mają jedynie jakieś poczucie przyzwoitości, ich dusze zdobędą ogromną zasługę, która może działać bardziej na ich korzyść, i może mieć nieskończenie większą wartość niż to co zyskują ludzie o wyższym poziomie rozwoju.

Liczy się próba pokonania swojego niższego ja. Nieistotnym jest czy w niższym ja młodszego bytu nadal znajdują się takie ciemne tendencje, czy też po prostu są tam wady, słabości i spalone prądy, które każdy z was posiada. Liczy się wysiłek. Dlatego też dusze ateistów, te o których wspomniałem, będą miały trochę światła w swojej sferze, jasny punkt, który oznacza otwarte zaangażowanie lub pewną siłę, która spłynie do nich w kolejnych inkarnacjach. W świecie duchowym nie ma ogólnej oceny. Jest ona zawsze wyłącznie osobista, a osąd dotyczy wszystkich indywidualnych przekonań. Pod uwagę brane jest wszystko, dzięki czemu osąd jest zawsze całkowicie sprawiedliwy. Ciężko to sobie wyobrazić istotom ludzkim, ponieważ tak często nadmiernie upraszczacie i uogólniacie.

Teraz odejdę odpocząć do swojego świata i zostawię was z ciepłym Bożym błogosławieństwem dla każdej z obecnych tu osób. W następnym tygodniu obchodzicie Wielkanoc. To święto upamiętnia największe poświęcenie jakie kiedykolwiek uczyniono, drodzy przyjaciele. W tych dniach ze szczególną wdzięcznością pomyślcie o tym poświęceniu. Zostało poczynione dla każdego z was bez wyjątku. Weźcie ze sobą siłę, którą

dziś otrzymaliście. Niech was pokrzepi i wypełni miłością i odwagą. Idźcie w pokoju swoją drogą; pozostańcie w Bogu!